Poznań, wrzesień 1945 r. Cena 15,— zł

PRZEGLĄD LEŚNICZY

PISMO SPORADYCZNE

POD REDAKCJĄ JÓZEFA ZIOŁKOWSKIEGO

Od Redakcji

Po dłuższej przerwie przymusowej wznawiamy wydawnictwo Przeglądu Leśniczego, pisma przeznaczonego dla spraw leśnictwa, przemysłu drzewnego, łowiectwa i rybactwa, które narazie wychodzić będzie sporadycznie, ze względu na brak papieru, w skromnej tylko objętości. Skoro jednak warunki ekonomiczne na to pozwolą — dołożymy wszelkich starań, ażeby pismo to ukazało się w dawnej zeszytowej formie jako dwutygodnik i stało się informatorem i łącznikiem ogółu leśników i pracowników w tej dziedzinie.

Z uwagi na to, że nie wszystkim kolegom znany jest Przegląd Leśniczy. z dawnych lat względnie jego założyciel i redaktor, szczególnie zaś tym, którzy do Wielkopolski teraz przybyli, przeto pragniemy w krótkości wyjaśnić, że pismo to ukazało się w styczniu 1876 r. pod redakcją śp. prof. Józefa Rivolego i było wyrazicielem woli i dążeń tego znakomitego uczonego i pedagoga ,człowieka twardego, o wysokiej wartości moralnej, a pragnąc uczcić pamięć Jego, podtrzymujemy z pietyzmem pierwotną nazwę tegoż pisma.

Jako Prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Leśników, pracował ten niestrudzony działacz przez zgórą 50 lat, czyli od 1866 do 1917 r. wypełniając swoje zadanie życiowe, zawsze z honorem niosąc sztandar leśnictwa polskiego. Pomimo sędziwego wieku (81 lat) wziął się śp. Prof. Rivoli do pracy, kształcąc od roku 1919 naszą młodszą brać leśną, jako dr. honoris causa i profesor Geografii Leśnictwa i Hodowli, a czasowo Urządzenie lasów Uniwersytetu Poznańskiego. Jako owoc długoletnich studiów wydaje pod koniec 1925 r. „Geografię leśnictwa", która to praca zdaniem prof. Rafalskiego, przekracza siły jednego człowieka, a niewątpliwie tworzy nasz dorobek naukowy dla dalszych w tym kierunku badań. W styczniu 1926 r. pisze jeszcze śp. prof. Rivoli do jubileuszowego numeru Przeglądu Leśniczego artykuł na temat „Gospodarstwo leśne na Kresach przed 50 laty" — a już w dniu 20 lutego tegoż roku stajemy nad trumną tego Wielkiego Obywatela i patrioty, żegnając Go z smutkiem i żalem.

Takich twardych ludzi właśnie teraz nam potrzeba — pomni zatem Jego przykazaniom, stańmy po męsku na straży powierzonych naszej opiece skarbów narodowych, starajmy się usilnie, ażeby rany, które naszym ukochanym lasom polskim zadano przez okupanta i działanie wojenne, w czasie możliwie jak najszybszym, zostały zabliźnione. Służmy dobrym przykładem, pracujmy ze zdwojoną energią przy odbudowie i postawieniu na wyżynie naszej gospodarki leśnej i tym samym kraju, a damy dowód, że jesteśmy godnymi synami odradzającej się Polski.

Do braci leśnej, szczególnie z zachodnich nowo odzyskanych naszych terenów, do kolegów wszystkich pokrewnych z leśnictwem gałęzi, do przyrodników i sympatyków lasu zwracamy się z gorącym apelem — nadsyłajcie nam artykuły traktujące o zagadnieniach aktualnych, swoje spostrzeżenia i choć krótkie uwagi a wykorzystamy wszystko — nastąpi wymiana zdań i zapatrywań i cel będzie osiągnięty, spełnimy nasze zadanie, przysłużymy się dobrej sprawie z korzyścią dla Państwa i Społeczeństwa.

W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzą ob. ob. profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego:

Dr. Julian Rafalski
Dr. Edward Schechtel,
Dr. Ludwik Sitowski,
Dr. Konstanty Stecki,

inżynierowie leśnictwa i urzędnicy Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu:

Bartz Edmund, em. insp. ochr. lasów,
Hasiński Franciszek, sekretarz,
Ludwiczak Ksawery, Wicedyrektor,
Łuczkiewicz Witold, dyr. szkoły w Margoninie,
Nowak Antoni, zast. kierown. Wydz. Osob.,
Piasek Franciszek, insp. lasów państw.
Przybylski Władysław, radca leśnictwa,
Solecki Edward, prezes Z. Z. P. L. i P. D.

Adres Redakcji i Administracji:
Poznań, ul. Małeckiego 20 m. 5

W. A. Łuczkiewicz

Uwagi o organizacji pracy w leśnictwie*)

Uwagi niniejsze mają charakter ogólno zapoznawczy z tematem. Organizacja jest niezbędnym czynnikiem w każdym racjonalnym działaniu ludzkim; obejmuje ona planowe skupienie i rozmieszczenie prac (sił) oraz środków (materialnych, umysłowych i mechanicznych), aby cel zamierzonego działania został jak najdokładniej i jak najekonomiczniej na czas wykonany. Leśnictwo jako organizacja ekonomicznego objawu jakim jest dążność człowieka do zaspokojenia swych trwałych potrzeb z lasu ujmuje w sobie wzajemne związki wszelkich przejawów wytworzonych tego rodzaju dążeniem i opiera się na pracy umysłowej i fizycznej. Praca umysłowa kieruje pracą fizyczną tworząc zarząd. Praca fizyczna będąca wyrazem zarządu realizuje jego zamierzenia. Tak praca umysłowa jak i fizyczna stanowią tu skoordynowaną całość i są nierozerwalnie z sobą związane dzięki organizacji i konieczności. Dla rozpatrywania organizacji tych spraw — należałoby ze względu nadto, że każdą z tych prac wykonywują inni ludzie, podzielić temat na dwie grupy — organizację pracy przy zarządzie i organizację pracy fizycznej. Zastanawiając się nad organizacją tych prac nie możemy wyłącznie wychodzić z założeń, że skoro praca fizyczna realizuje zamierzenia dążeń ludzkich, to zarząd jest tylko złem koniecznem obciążającym wynik pracy kosztami, albo, że zużyty czas, podział pracy między pracowników i wydajność ich są decydującymi wyłącznie czynnikami w tej organizacji. Musimy w dużej mierze szczególnie przy małym współudziale mechanizacyjnych czynników w gospodarstwie leśnym — uwzględnić czynniki psychiczne — prace bowiem wykonywują przeważnie ludzie. Im wykonywanie prac wiązać się będzie bardziej z upodobaniami ludzi je wykonywujących, z takim zapałem i zainteresowaniem jak we własnym dobrze prowadzonym gospodarstwie, im bardziej pracownik będzie mógł wykazać przy pełnym zaufaniu swą samodzielność o znaczeniu dodatnim, tym wydajność pracy tak ilościowa jak jakościowa będzie większa, przy założeniu, że personel będzie należycie dobrany pod każdym względem. Zarządzanie tym silniej związane będzie z wynikiem prac fizycznych im personel zarządzający niższych szczebli hierarchii a więc wykonawczy sam będzie przygotowany do wykonywania tych prac fizycznych przez odpowiednią praktykę i doświadczenie oraz im lepiej szkolić się będzie pracowników fizycznych zwłaszcza stałych przy poprawnym stosunku zarządu do pracownika fizycznego (wynagrodzenie, opieka, obchodzenie się). W wielkich gospodarstwach leśnych prace zarządzania wykonywa urzędnik nie będący właścicielem objektu gospodarczego; ma to oczywiście pewne wady, które równoważy w pewnym stopniu przywiązanie do warsztatu pracy i zamiłowanie zawodowe. Są to czynniki, które muszą w odpowiednich szczeblach zarządu być uwypuklane przez zakres kompetencji i gospodarczej samodzielności w granicach koniecznych dla popierania i rozwijania zainteresowania pracą i zamiłowania zawodowego z jednej strony, a przez szkolenie odpowiednie wynagradzanie, opiekę itp. w odniesieniu do pracowników fizycznych, znaleźć wyraz z drugiej strony.

Zasady ogólne każdej organizacji opierać się muszą na rozpatrzeniu przede wszystkim a) celu, rodzaju i rozmiaru pracy, b) środków stojących do dyspozycji, c) warunków w jakich dana praca ma być wykonywana i d) umiejętności i wydajności pracy ludzkiej. Niezależnym od tych zasad jest opłacalność organizacji związana ściśle z zamierzeniami, które wskazują granice rozległości organizacji.

Organizacja prac zarządu dotyczy prac technicznych, handlowych, finansowych, ubezpieczeniowych, rachunkowych i administracyjnych, które pod względem miejsca wykonywania dzielą się na biurowe i terenowe. W zakresie organizacji prac zarządu wyżej wymienionych, leży organizacja następujących zagadnień: planowania, ładu wewnętrznego i zewnętrznego (podział pracy, racjonalne wykorzystanie sił i środków, warunki pracy), rozkazodawstwa (podział funkcyj i odpowiedzialność pracowników), łączność pracy (koordynacja), wreszcie różne sposoby kontroli.

Wola właściciela stwarza organizację jaka wydaje mu się najkorzystniejsza w danych warunkach własności, obszaru, intensywności gospodarki itd. Wola ta krępowana jest jedynie względami nadrządnymi (polityka gospodarcza, konieczność uzgodnienia dążeń między właścicielami, władzami itd., życiem) warunki krajowej i światowej gospodarki wreszcie ustawami itd. (kontrola, interesy ogółu itp.). Toteż w różnych warunkach organizacja zarządu wygląda w szczegółach przynajmniej inaczej. Organem zarządu jest zespół pracowników. Przechodząc do krótkiego uwypuklającego jedynie ważniejsze momenty bez omówienia krytycznego zakresu prac biurowych według poszczególnych zagadnień zarządu, można powiedzieć, że:

w dziedzinie planowania organizacja dotyczy: a) celu produkcji (produkcja surowca na pniu przy wolnej i koncesyjnej sprzedaży, produkcja przy pniu, produkcja surowca ze sprzedażą według życzenia, produkcja półfabrykatów i fabrykatów we własnym zarządzie według życzenia, wreszcie inne formy mieszane zależnie od warunków), b) warunków gospodarki (mniejsze obszary, duże obszary, zagospodarowane, na pół zagospodarowane, eksploatowane przyszłym zamiarem gospodarki), c) natężenia gospodarki (gospodarka intensywna, ekspensywna, specjalna) ochronna, uprzemysłowiona, związana z innymi gospodarstwami d) me-

*) Referat wygłoszony na zebraniu Komisji Nauk. Związku L. P. w Poznaniu — krótko przed wojną.

chanizacji gospodarki (komunikacja i eksploatacja wzgl. telekomunikacja, nie zmechanizowana, częściowo zmechanizowana, zmechanizowana), e) stałości i ciągłości organizacji (organizacja trwała i konsekwentna, organizacja zmieniana i reorganizowana zależnie od warunków wszelkiego rodzaju).

W dziedzinie ładu zewnętrznego i wewnętrznego organizacja odnosi się do a) podziału terytorialnego (zarządzanie zespolone, zarządzanie nie zespolone, zarządzanie częściowo zespolone lub w różnych instancjach zespolone itd.), b) sposobu wiązania prac terenowych z biurowymi (albo wspólnie albo oddzielnie albo częściowo wspólnie i częściowo osobno, np. urzędy terenowe, urzędy biurowe, osobne kasy, osobne biura urządzania itp.) c) ilości instancyj (dwie, trzy lub więcej instancyj), oraz podziału pracy pomiędzy te instacje (centralne, kierujące, wykonawcze, kontrolne itd.), d) obsady instancyj (urzędy dyrekcyjne), wieloosobowe (biura leśne), kilko osobowe (system dyrektorów obwodowych), jednoosobowe, e) ustroju wewnętrznego instancyj (system obwodów) fachowcy ogólni, wydziałów (specjaliści) mieszany), f) sposobu wykonywania czynności (system dwustopniowy) nadleśniczych z wyższym, leśniczych z niższym wykształceniem (dwustopniowy) z nadleśniczym i leśniczym oraz gajowym zastępującym leśniczego w mniejszych obchodach, dwustopniowy (z zarządcą i gajowym), trzystopniowy (system zarządców z zarządcą, leśniczym rewirowym ze średnim wykształceniem i gajowym), więcej stopniowy, wreszcie systemy mieszane), g) ustroju dyscypliny pracowniczej (dyscyplina wojskowa, półwojskowa (milicyjna), cywilna z podporządkowaniem interesów osobistych, interesom ogółu i zachowaniem ludzkiego obchodzenia się z personelem, wreszcie cywilna-prywatna oparta na osobistych poglądach właściciela lub jego przedstawiciela), h) doboru ludzi (kierownictwo nie fachowe (np. prawnicy, fachowe) ogólne i specjalne (dobór konkursowy z wyboru, automatyczny i inne rodzaje selekcji (egzaminy kwalifikacyjne, specjalne studia itp. wreszcie stałość personelu) personel stały lub zmienny, długo pozostający na swych stanowiskach lub zmieniany często) i) szkolenia i przygotowania praktycznego oraz przeszkalania i doszkalania personelu (kursy, szkoły) szkolenie w ramach organizacji lub poza jej ramami wzgl. system mieszany, praktyki przed i po szkolne, praktyki w służbie, prace fizyczne, leśne jako alembik służby, wykonywanie wzorowych prac ((mistrzostwo).

W dziedzinie rozkazodawstwa organizacja odnosi się do: a) centralizacji (zarząd zcentralizowany lub zdecentralizowany wzgl. częściowo zdecentralizowany), b) sposobu decyzji (ustrój hierarchiczny z uwzględnieniem autorytetu jednolitości kierownictwa i jedności rozkazodawstwa, formy mieszane, system biurokratyczny, kolegialny i mieszany).

W dziale koordynacji, organizacja obejmuje sprawy a) współdziałania instancyj (w pewnych lub we wszystkich działach pracy, równomierne lub nie równomierne rozłożenie prac na instancje zależnie od ilości personelu, pozostawianie swobody gospodarczej lub ograniczanie jej, wyraźne określenie ról lub dowolne interpretowanie ich w granicach ramowych instrukcji zależnie od okoliczności, mechaniczne i psychiczne zgranie personelu, b) odpowiedzialności i związanym z nią wynagrodzeniem (odpowiedzialność faktyczna, iluzoryczna, moralna, finansowa, służbowa, ograniczona i nieograniczona). Przy wynagrodzeniu odpowiadającym odpowiedzialności i zakresowi pracy nie odpowiadającym im wzgl. minimalnym w stosunku do podaży kwalifikowanego pracownika, c) samodzielności działania i inicjatywy oraz związanego z nimi ładu (samodzielność krępowana, globalnie indywidualnie, nie krępowana ustrojowo lecz przez niewłaściwe rozumienie ustroju, inicjatywa pożądana i niepożądana, szkodliwa i pożyteczna itp.).

W dziale kontroli organizacja dotyczy: a) systemu kontroli (jednotorowa, gospodarcza lub rachunkowa, dwutorowa gospodarcza i rachunkowa, pojedyńcza i podwójna, wewnątrz gospodarstwa lub z poza niego, dorywcza i stała), b) organów kontroli (system inspektorów centralnych, ogólnych, obwodowych lub okręgowych, kontrolerów, lustratorów lokalnych, z kontrolą: gospodarczą i rachunkową, oddzielnie gospodarczą i rachunkową, system kontrolerów rachunkowych stałych, lotnych lub lokalnych.

Jeśli uwzględnimy, że celem istotnym jest gospodarstwo leśne i stan warsztatu gospodarczego, to pomimo, że istnieje duży wybór różnych dróg organizacyjnych, optimalna linia przewodnia właściwej organizacji nie jest trudna do wyśledzenia i stosowania tymbardziej, że trwała niezmienna lub tylko w najkonieczniejszych razach zmieniana organizacja nawet pozornie nie najlepsza wydaje dzięki swej trwałości owoce z reguły dobre.

Pozostawałoby krótkie omówienie zakresu prac terenowych według poszczególnych zagadnień zarządu. Tu można powiedzieć, że w dziedzinie planowania organizacja dotyczy a) rozplanowania prac gospodarczych co do przestrzeni, czasu, kosztów, możliwości pełnienia zadań przez personel z uwzględnieniem warunków lokalnych, b) konsygnowanie prac w terenie z uwzględnieniem odpowiednich środków, c) poznanie warunków gospodarczych i dążność do jej mechanizacji, d) stałość i ciągłość planowania na dłuższe okresy naprzód z wykorzystaniem możliwości warunków.

W dziedzinie ładu zewnętrznego i wewnętrznego a) obserwacja wszystkich zdarzeń dotyczących gospodarstwa, b) podział pracy pomiędzy personel (specjaliści, pracownicy we wszystkich działach, pomoc specjalistów, c) równe natężenie prac we wszystkich dziedzinach, (tak w zakresie prac jak i miejsce tychże, oraz zajętego przy nich personelu) usprawnianie czynności codziennych (organizacja wydatku zależnie od obszaru, ochrona na całości i ochrona lokalna) e) ulepszanie ładu we wszelkich dziedzinach pracy.

W dziedzinie rozkazodawstwa wytyczną organizacyjną będzie a) jasność i niezmienność poleceń wykonalnych tak co do zakresu jak i czasu, b) unikanie poleceń pisemnych, c) jedność rozkazodawstwa i zachowanie autorytetu, d) szybkość i właściwość decyzji.

W dziedzinie koordynacji, organizacja powinna dotyczyć a) kontaktu z zainteresowanymi w wypadkach uzasadnionych i koniecznych, b) wiązania spraw biurowych z pracami terenowymi, c) współdziałania podległych organów między sobą i przełożonym d) współdziałanie prac fizycznych we właściwym czasie z zamierzeniami oraz z innymi pracami, a wreszcie z rynkiem pracy W dziedzinie kontroli a) dozór nad substancją, materiałami, gotówką i czynnościami służby, b) dozór nad wykonywaniem prac i interesami oraz kontrola wykonanych prac, c) kontrola wydajności prac i dochodowości.

Przechodząc w końcu do omówienia organizacji prac fizycznych należałoby je podzielić na prace związane z czynnościami fizycznymi do których należą czynności wstępne i końcowe i na same prace fizyczne, które można podzielić na zagadnienia organizacyjne i wykonawcze. Prace wstępne dotyczą a) przełamanie przesądów i przyzwyczajeń robotnika w dziedzinie prac i narzędzi oraz zdobycie zaufania do uczącego pracy inteligenta, b) nauka zbiorowej pracy przy wzajemnym zaufaniu przy podziale pracy, c) ujawnianie najważniejszych niedociągnięć w organizacji pracy przez obserwację, organizację dozoru, dobór pracy do odnośnej pory i pogody, kolejność miejsc pracy, wybór sposobu opłacania i dostosowanie pracy do możliwości dozoru. Prace właściwe organizacyjne dotyczą a) ułatwiania dojazdu i dojścia wzgl. odpowiednich warunków bliskiego zamieszkania w pobliżu pracy, b) doboru pracownika i narzędzi pod względem opłacalności, trudu pracy, wygody użycia z uwzględnieniem rodzaju pracy i warunków, c) zaopatrzenie na czas robotnika w materiały i narzędzia, d) odpowiednie traktowanie robotnika, zorientowanie w stawkach zarobkowych itd., e) przydział miejsca pracy, wyjaśnienie jej celu, sposobu i orientacji wykonania bez zmiany poleceń (rozkazodawstwo).

W dziedzinie prac właściwych wykonawczych uwzględnić należy a) podział pracy z zapewnieniem równych zarobków przy równo trudnych pracach, ustawienie w terenie (w grupach, działkach, w zwartym szyku przy wszelkich typach prac z uwzględnieniem trudności, opłacalności, miejsca dla ludzi i rodzaju prac, podział pod względem czynności, mechanizacja czynności przy pracy ręcznej z uwzględnieniem potrzeby i ilości specjalistów z uwagi na koordynację pracy, sprecyzowanie odpowiedzialności robotnika, prowadzenie wzajemnej kontroli i podniesienie ambicji ilościowego i jakościowego wykonania. Wykorzystywanie przerw pracy na wymianę grup a) przechodzenia z miejsca na miejsce na poboczne prace nie tamujące biegu pracy zamierzonej, b) zainteresowanie pracami oraz zachowanie bezpieczeństwa i higieny pracy (przerwy, wypoczynki, zabezpieczenia), c) właściwa konserwacja i użycie narzędzi we właściwy sposób.

Wreszcie w czynnościach końcowych należy zwrócić uwagę na a) przegląd całości wykonanej pracy, dla wykrycia usterek i błędów oraz poprawek, czego należy zasadniczo unikać przy dobrej organizacji pracy, b) rejestrację robotników i ich zarobków przy rzetelnym, punktualnym i bez straty czasu dla robotnika ich wypłacania, c) wyciąganie wniosków o wydajności pracy (zależność wyników od wydajności i umiejętności robotników, dobroci narzędzi, warunków pracy i dozoru) i badanie przyczyn większej lub mniejszej wydajności (samouctwo organizacyjne) d) skrzynka pomysłów oraz badanie propozycji.

Powyższe krótkie uwagi obejmują raczej nagłówki poszczególnych zagadnień, a bynajmniej jeszcze nie wszystkich jakie w pracy organizacyjnej zachodzą i zajść mogą. Wypełnienie treścią danymi i krytycznymi uwagami tych ustępów nie powinno zbyt długo czekać na siebie.

Fr. Piasek

Czyszczenie młodników

Założenie uprawy jednogatunkowej lub mieszanej nie nastręcza wielkich trudności o ile leśnikowi znane są systemy, metody i sposoby jej zakładania; wystarczy by pracy dopilnowano i wykonano ją sumiennie, dokładnie i czysto. Uprawa winna w sobie zawierać cechy i składniki drzewostanu jaki się zamierza wyhodować.

Od uprawy do drzewostanu jest jednak długi okres, w którym trzeba dokonywać zabiegów pielęgnacyjnych, mających na celu odpowiednie ukształtowanie pod względem składu i wartości pożądanego drzewostanu. Zabiegi te to czyszczenia i trzebieże; bez nich trudno marzyć o doskonałym pełnowartościowym drzewostanie, gdyż uprawa najlepiej założona, pozostawiona w dalszym swym rozwoju samej sobie i czynnym siłom przyrody, łatwo się wypacza.

Skoro bowiem podrośnie i nastąpi zwarcie, rozpoczyna się między poszczególnymi jej osobnikami rywalizacja i walka o byt, mająca na celu zachowanie gatunku. Toczy się ona o światło, słońce, dostęp powietrza, przestrzeń życiową, przyczym głównymi jej atutami są światłożądność, szybkość wzrostu, wytrzymałość na przymrozki. Ponieważ w walce tej roztrzyga prawo silniejszego, dlatego giną nieraz jednostki doskonałe, szlachetne, pożądane, a zwyciężają mało wartościowe, niedając żadnej gwarancji uzyskania tego co zamierzono.

Hodowla, nastawiona na produkcję materiału ilościowo największego i jakościowo najcenniejszego, nie może młodnika w rozwoju pozostawić samemu sobie, lecz musi wkraczać, by naturalny jego rozwój skierować na właściwe, pożądanemu

celowi odpowiadające tory. Musi wkraczać w porę t. j. w okresie najsilniejszego nasilenia walki, przypadającego w pierwszym dwudziestoleciu. Nie może przy tym oglądać się na dochodowość stosowanego zabiegu, względnie odkładać go do takiej pory, w której pozyskany materiał mógłby przynieść dochód, wystarczający chociażby na pokrycie wydatków samego zabiegu, gdyż to mogłoby spowodować niepożądane opóźnienie zabiegu, które odbiłoby się ujemnie na dalszym rozwoju drzewostanu przede wszystkim pod względem jakościowym.

Pierwszym zatym zabiegiem pielęgnacyjnym jest czyszczenie. Pod tym względem trzeba będzie na terenie Poznańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych wykonać olbrzymią wprost pracę. Okupant, który swą rabunkową gospodarką wyrządził przez nadmierne wyręby w naszych lasach znaczne spustoszenie, pozostawiając w spuściźnie większą powierzchnię niezalesionych zrębów, *zaniechał wogóle pielęgnowania młodników przez cały okres okupacji.* Wyrównanie tych zaniedbań będzie wymagało dużego nakładu pracy, gdyż młodników wymagających czyszczeń jest olbrzymia powierzchnia, sięgająca w sumie dziesiątków tysięcy hektarów i to czysto sosnowych przeważnie w nadleśnictwach posówkowych jak również liściastych i mieszanych w innych nadleśnictwach.

Wobec ogromu pracy należy ją odpowiednio rozplanować, uwzględniając następujące momenty:

a) ogólny obszar młodników jeszcze nie wypaczonych, w których rozpoczęcie czyszczeń nastąpi w odpowiedniej porze rozwojowej,
b) obszar młodników starszych (tyczkowin), w których zabieg będzie opóźniony, a które muszą być odpowiednio uformowane,
c) czasokres, w którym poraz pierwszy zastosowany zabieg czyszczenia winien być we wszystkich młodnikach ukończony.

Ponieważ podjęcie czyszczeń najpierw w młodnikach pod a) a następnie w młodnikach pod b) względnie naodwrót prowadziłoby do dalszego zniekształcenia się jednych lub drugich, wobec tego byłoby wskazane, by do czyszczeń przeznaczono rocznie pewną powierzchnię jednych i drugich w stosunku w jakim pozostają do siebie ich ogólne powierzchnie. W ten sposób prowadzone czyszczenia gwarantują w wyższym stopniu możliwość wyrównania zaniedbań i skierowania rozwoju jednych i drugich na normalne tory, nadto mogą dać pewien dochód z zabiegu stosowanego w starszych młodnikach, mogący ewentualnie pokryć koszty czyszczeń.

Przy czyszczeniach stosujemy nawrot trzy- do pięcioletni, zależnie od siedliska i jakości młodnika, wobec tego należałoby czas nawrotu pojedyńczy lub dwukrotny (zależnie od wielkości powierzchni młodników w danym nadleśnictwie) przyjąć jako czasokres, w którym należałoby pierwszy zabieg ukończyć we wszystkich młodnikach.

Pierwsze czyszczenia należy stosować ostrożnie nieprześwietlając zbytnio gąszczów. Ścisłe wytyczne, którymi należy się kierować trudno określić, bo każdy młodnik trzeba traktować indywidualnie, zależnie od jego składu i zajmowanego przezeń siedliska. Naogół należy pamiętać o następujących zasadach:

1. czyszczenie to zabieg, który należy dokładnie przemyśleć i stosować umiejętnie przy pomocy odpowiednio wyszkolonych robotników, pod *stałym* nadzorem miejscowego gospodarza.
2. Poraz pierwszy należy zabieg stosować po zwarciu się młodnika . Im lepsze siedlisko i im większe zmieszanie gatunków, tym wcześniej nastąpi ten moment i tym krótszy będzie okres nawrotu.
3. Zabieg wymaga następujących czynności: wycinania, podkrzesywania, okrzesywania i ogławiania. Ostatnią z wymienionych czynności stosujemy najczęściej wówczas, jeśli drzewka przyszłości są wiotkie, wymagają oparcia i lepszego rozwoju korony.
4. Przy dokonywaniu zabiegu należy w pierwszym rzędzie zwracać uwagę na jednostki chore, uszkodzone, obumierające, a następnie dopiero na źle ukształtowane i nienadające się do wyhodowania materiału użytkowego.
5. Jeśli w czasie zabiegu nasuną się wątpliwości co do usunięcia niektórych sztuk, należy je zostawić do następnego zabiegu.
6. Jednostki bezużyteczne i mniej wartościowe należy usuwać dopiero — wówczas, jeżeli przeszkadzają w rozwoju lepszym i wartościowszym.
7. Pod żadnym warunkiem nie wolno stwarzać większych luk lub małych halizn.
8. Każdy gatunek należy traktować indywidualnie z uwzględnieniem wrażliwości na nacisk górny i boczny, oddziaływania na sąsiada, oraz skłonności do tworzenia wybujałej korony.
9. Niepożądane przedrosty i rozpieracze służące jako oparcie sąsiadom należy usuwać wówczas dopiero, gdy podstoje zostaną dostatecznie uodpornione i przystosowane do silniejszego naświetlenia, przez okrzesywanie, podkrzesywanie lub ogłowianie tych pierwszych.
10. Zabieg należy powtarzać tak długo, dopóki nie usunie się wszystkiego co bezwartościowe, niepotrzebne i niezdatne do wyhodowania materiału użytkowego.

Tak mniejwięcej wyglądają w krótkim zarysie wytyczne, którymi należy się kierować przy dokonywaniu czyszczeń. Ponieważ na terenie Poznańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych zabieg ten należy zastosować w młodnikach, zajmujących

— jak wyżej wspomniano — dziesiątki tyś. hekt., narzuca się pytanie, czy w obecnie panujących warunkach możliwe jest podjęcie i dokładne przeprowadzenie pracy. Odpowiedź musi wypaść negatywnie z uwagi na brak robotników i warunki bezpieczeństwa . Co wobec tego począć?

Należy mimo wszystko przystąpić do zorganizowania i podjęcia pracy, ograniczając ją narazie do najkonieczniejszych czynności, mianowicie do usuwania przedrostów i rozpieraczy lub ich unieszkodliwienia przez podkrzesanie, okrzesanie, bądź też ogłowienie. Nie wolno rąk opuszczać wobec piętrzących się trudności, pamiętając o tym, że czyszczeniami przygotowujemy możliwość skutecznego stosowania następnego zabiegu pielęgnacyjnego, to jest trzebieży.

K. Wojczyński

Ophiostoma ulmi

Od 1919 r. zauważono najpierw w Holandii a później w innych krajach Europy, zaś od r. 1930 także w Północnej Ameryce pojedyńcze i gromadne usychanie wiązów.

Badania naukowe stwierdziły jako przyczynę, opadnięcie ich przez grzyba, należącego do rodziny *Ceratosto maceae,* pasożytującego w wiązach, a noszącego nazwę *Ophiostoma ulmi,* w formie ubocznej — *Graphium ulmi.*

Żyje on głównie w naczyniach bielu, zwłaszcza w najmłodszym słoju, przeprowadzających wodę, które strzępkami tu i ówdzie przerasta. Chętniej jednak owocuje wytwarzając drobniutkie (0,0034 x 0,0016 mm) jajo — gruszkowate konidie, które z sokami krążącymi dostają się do wszystkich części drzewa.

Wiąz broniąc się wytwarza zatyczki w postaci kulistych wyrostków, w świetle naczyń (thyllus) oraz gumowate brunatne i lepkie wydzieliny, które dostawę wody utrudniają a w końcu uniemożliwiają, co w rezultacie usychanie drzewa sprowadza. W drewnie strzał, gałęzi, gałązek i pniaków występują brunatno, brunatnoczarno albo rdzawo brunatno zabarwione wiązki, które przy silnym opadnięciu tworzą mniej lub więcej łączne pierścienie w najmłodszym słoju. Ciemniejsze zabarwienia sięgają także w starsze słoje. Wystąpienie choroby zależy, jak się zdaje, od wrażliwości drzewa, wywołanej przez zakłócenie w dostarczaniu wody z powodu suszy, obniżeniu poziomu wody zaskórnej i tym podobnych przyczyn. Zależnie od stopnia odporności wiązów i zmienności warunków zewnętrznych zachorowanie może być ostre albo przewlekłe.

Przy ostrym występuje nagle przy pełnym ulistnieniu zwykle na grubszych gałęziach jednostronne, rzadziej ogólne zwijanie liści, które bezpośrednio potem usychają. Może to dziać się tak szybko, że liście jeszcze zielone lub nieco zbrunatniałe wiszą na drzewie.

Przy przewlekłym, wiązy podpadają w lecie przez rzadsze ogólnie ulistnienie, przez przedwczesne więdnięcie, żółknięcie, usychanie i opadanie liści.

Zależnie od wieku i zewnętrznych warunków objawy choroby zmieniają się. Młode drzewka już w kilka tygodni albo miesięcy po zakażeniu — przy ciepłym powietrzu wcześniej niż przy chłodnym więdną i usychają w wierzchołkach. Opady atmosferyczne pozornie orzeźwiają je. Starsze drzewka trzymają się dłużej, zaś stare wiązy ulegają niekiedy dopiero po latach.

Zimową porą można w opadniętych drzewach niekiedy zauważyć haczykowato ku dołowi zagięte suche czubki gałęzi, zaś wiosną na strzałach i grubszych konarach pojawiające się pijawki (wilki) zielone.

Przenosicielami choroby i zarazów są korniki z rodziny Eccoptogaster — Ogłodków.

Scolytus — scolytus — Ogłódek wiązowiec. 4—6 mm długi. Żłobi on jednoramienny chodnik pionowy 2—3 czasem 10 cm długi. Chodniki larwowe 10—15 cm długie. Ma podwójną generację. Rójki w końcu maja i sierpnia.

Żer regeneracyjny odbywa u podstawy ogonków liściowych i w rozwidleniach drobnych gałązek. Żeruje głównie w więzach przydrożnych zakażając je zarodnikami grzyba.

Scolytus laevis — Ogłódek czarny. 3—4 mm dł. Żłobi jednoramienny chodnik pionowy 4—10 cm długi, zaczynający się rodzajem komórki godowej.

Chodniki larwowe wąskie a gęste do 8 cm długie. Żeruje w gałęziach.

Scolytus multistratus -- Ogłódek wielorzędowy. 2—4 mm długi. Żłobi jednoramienny chodnik pionowy 2—6 cm długi, ale węższy niż ogłódek wiązowiec. Chodniki larwowe są bardzo liczne dochodząc niekiedy do 50 po każdej stronie. Zachowuje się jak ogłódek wiązowiec.

Szkody. W lasach nabłonnych, w niektórych miejscowościach są szkody nieraz katastrofalne. Ogólnie jednak występują mniej gwałtownie, prawdopodobnie z powodu korzystnych warunków siedliskowych dla więzów.

Wobec stosunkowo niewielkiej powierzchni lasów nabłonnych szczerby w nich poczynione przypuszczalnie nie tak łatwo wpadną w oko, jak szkody nad drogami, traktami i w parkach, bo tu już samo zrzędnięcie pełnego ulistwienia, uschnięcie pojedyńczych gałęzi i wierzchołków szpeci wygląd a gdy wskutek przenoszenia zarodników przez kornika całe szeregi drzew uschną, sprowadza dotkliwe materialne straty.

Środki zaradcze: Opierając się na stwierdzeniu, że do szerzenia się choroby wiązów przyczyniają się walnie korniki ogłódka, zwalczaniu ich baczną poświęcić trzeba uwagę. W tym celu usunąć należy jesienią i zimą drzewa uschłe, pnie i gałęzie najpóźniej do końca kwietnia korować, następnie wywieźć, zaś korę i drobne gałązki spalić. Pozostałe w ziemi pniaki smaruje się smołą dla zapobiegnięcia zakażenia wiązów zdrowych. Przy zachorowaniu niektórych tylko drzew można w lekkich wypadkach stosować skracanie opadniętych gałęzi i ogławianie suchego wierzchołka aż do zdrowego drewna. W razie dalszego zapadania trzeba takie okazy usunąć. Ponieważ grzyb zaraża wiązy każdego wieku nie można przy silnym występowaniu uzupełniać powstałych wyrw przez dosadzanie młodych drzewek.

Wtych wypadkach od uprawy wiązów, przynajmniej na razie, aż do wyhodowania odpornych odmian odstąpić trzeba. Taki materiał ma przedstawiać odmiana wiązu ulmus foliacea w Holandii wyhodowana. Może i w Polsce uda się wyodrębnić niewrażliwe gatunki.

Do skreślenia powyższych słów spowodowało piszącego spostrzeżenie poczynione w latach 1943, 44, 45 w Międzychodzie, gdzie na 160 wiązów, rosnących w parku miejskim, nad jeziorem Kuchennym i nad starym traktem z Międzychodu do Drezdeńka, w tych 3 latach uschło lub usycha ogółem 97 drzew czyli 60%, a na pozostałych widać często charakterystyczne zwijanie się liści. Czy w innych okolicach naszego Województwa choroba wiązów podobnie groźnie występuje, dowiemy się może, z korespondencji, którą niniejszy artykuł powinien wywołać.

Inż. Kazimierz Głyda

O gatunkach topoli

Topolom poświęcano dotychczas w hodowli lasu mało uwagi. Coraz znaczniejsze jednak trudności zaspokojenia rynku w drzewo z powodu niedostatecznej ilości lasów dla wzrastających potrzeb życia gospodarczego przyczyniły się do tego, że topola zaczęła w ostatnich latach coraz więcej zyskiwać na znaczeniu jako drzewo leśne z uwagi na nadzwyczaj szybki wzrost i liczne możliwości użytkowania jej drewna. Trudność pewną przy zakładaniu nowych upraw topolowych może sprawiać wybór odpowiedniego gatunku dla danego siedliska wobec istnienia dużej ilości krzyżówek i odmian, a wybór ten ma doniosłe znaczenie i decyduje przeważnie o późniejszych wynikach dodatnich lub niepowodzeniach. Wielka ilość gatunków i odmian — w samej Europie około 80-ciu — spowodowana jest tym, że topole jako drzewa dwupienne o kwiatach jednopłciowych i zapylanych przez wiatr tworzą bardzo łatwo mieszańce, które w dodatku są jeszcze botanicznie niedostatecznie oznaczone, bo niejedni badacze używali nieraz tej samej nazwy w różnym znaczeniu a handel i właściciele szkółek rozpowszechniali nazwy lokalne lub nadawali nowe tak, że mianownictwo jest dość zawiłe i utrudnia jeszcze więcej powyższy wybór.

Systematyka botaniczna rozróżnia 6 sekcji, z których pierwsza i szósta mają znaczenie tylko dla ogrodnictwa i mogą być tutaj pominięte. Pozostają sekcje:

2. Topole białe — Albidae,
3. Osiki — Trepidae,
4. Topole czarne — Aigeiros i
5. Topole balsamiczne — Tacamahaca.

Nieduża ilość topól z sekcji tych posiada również wartość gospodarczą i użytkową.

Z drugiej sekcji wymienić należy *Topolę białą — Populus alba* zwaną także Białodrzewem, łatwą do poznania po biało omszonych od spodu liściach. Lubi glebę świeżą, pulchną, najchętniej w pobliżu rzek i tworzy tu piękne, walcowate kłody. Znosi i gleby kwaśne. Cenną cechą topoli białej jest jej odporność na suszę i duża zdolność wytwarzania odrośli korzeniowych. Z tych powodów nadaje się i jest używana do zalesienia wydm i piaszczystych stoków.

Większe znaczenie leśne posiada Topola szara — *Pupulus canescens.* Jest ona mieszańcem topoli białej z osiką i posiada dużą wartość hodowlano-gospodarczą, bo cechy dodatnie obu rodziców jakby się u niej złączyły; wymagania glebowe więcej zbliżone do osiki, drewno bardzo poszukiwane. Sztuczna uprawa była dotychczas mało stosowana, jest jednak zalecenia godna.

Grupa topól białych nie ma przedstawiciela w Ameryce.

Do trzeciej sekcji należąca *Osika — Populus tremula* jest właściwie jedyną topolą, która w Europie rośnie dziko w lasach. Pod względem gleby jest mało wymagająca a raczej posiada dużą zdolność przystosowania się do siedliska, pozostaje jednak w warunkach niesprzyjających drzewem niskim. Przez długie lata była uważana za chwast w lesie, bo wydaje liczne odrośla korzeniowe, często tak gęsto, że stają się one aż uciążliwe w uprawach. Siła odroślowa z pniaka jest natomiast niewielka. Osika żyje krótko zwłaszcza odrośla, które chorować zaczynają przeważnie już w młodości; ziarnówki są o wiele silniejsze i zdrowsze i dochodzą do 100 nieraz 120 lat. Drewno posiada wysoką użyteczność n. p. dobrze wykształcone kłody są bardzo cenione jako najlepszy materiał do fabrykacji zapałek.

Z tej sekcji wymienić jeszcze należy dwa gatunki z Ameryki Północnej: *Osikę amerykańską — Populus tremuloides i Osikę wielkozębną —*

Populus grandidentata. Obie są w swej ojczyźnie bardzo rozpowszechnione i posiadają dużą wartość użytkową. Są głównymi dostawczyniami surowca dla przemysłu papierniczego, do wyrobu woliny, zapałek, beczułek dla towarów suchych lub sypkich, różnego rodzaju skrzynek i tp. Wprowadzone w Europie niestety nie dopisały, za to mieszańce z osiką naszą są zalecenia godne; wzrost ich jest o wiele lepszy od wzrostu rodziców i w Niemczech rozszerza się ich hodowla coraz więcej.

Z następnej sekcji Topól czarnych — Aigeiros mamy w Europie tylko jedną przedstawicielkę: *Sokorę — Populus nigra,* u nas nazywaną także *Topolą nadwiślańską.* Europejska topola czarna nie jest drzewem leśnym ani zespołowym, lubi rosnąć pojedyńczo i to najchętniej na gruntach nisko położonych nawet piaszczystych byle wilgotnych. Wytwarza rzadko dobrze uformowany pień, pokryty często guzami jakby rakowatymi naroślami, z których wyrastają obficie odrośla.

Ostatnio jest takie drewno czeczotkowe bardzo poszukiwane przez przemysł fornierowy.

Należąca tutaj *Topola włoska—Pop. nigra var. italica* używana była do niedawna za osobny gatunek. Dzisiaj uchodzi jednak tylko za odmianę topoli czarnej o kształcie piramidalnym. Posiada strzałę gonną z gałęziami zwróconymi pod bardzo ostrym kątem, niemal pionowo ku górze tworząc wąską, stożkową koronę. Istnieje tylko w egzemplarzach męskich, w każdym razie żeńskie są bardzo rzadkie. Drewno ma topola włoska małowartościowe i kruche; sadzą ją jedynie w parkach, ogrodach i przy alejach.

Przechodząc do amerykańskich topól tej sekcji należy zaznaczyć, że przez niektórych autorów zostały wszystkie amerykańskie topole czarne wzgl. ich krzyżówki z europejskimi topolami czarnymi oznaczone zbiorową nazwą: Topola Kanadyjska — Populus canadensis; inni znowu obdarzali tą nazwą pewnego określonego, choć u różnych badaczy różnego mieszańca. Wywoływało to i wywołuje jeszcze dużo nieporozumień tak w literaturze jak i w praktyce przy wyborze gatunku i dlatego celowym było, że w ostatnich czasach nazwa ta została porzucona i zastąpiona dla wszystkich amerykańskich topól czarnych przez Populus deltoides. Po przyjęciu tej zbiorowej nazwy dla czystych amerykańskich topól sekcji Aigeiros, trzeba ściśle wystrzegać się nazywania mieszańców ich również tą samą nazwą.

Populus deltoides dzielą według pewnych cech charakterystycznych i okręgów występowania na trzy wzgl. cztery odmiany. W nawiasach jest podana dotychczas najwięcej używana nazwa:

1. P. deltoides var. monilifera (P. monilifera)
2. P. deltoides var. missouriensis (P. angulata)
3. P. deltoides var. occidentalis (P. Sargentii)
4. P. angulata — mutacja amer. topoli czarnej, powstała w Europie.

Pop. deltoides var. monilifera—Odmiana północna

Do Europy wprowadzona około 1700 roku jest obecnie tutaj drzewem dość rzadkim, zachodzi tylko jeszcze w parkach i w ogrodach publicznych. Drewno jej ma barwę ciemną i nie bardzo jest cenione. Była za to punktem wyjścia dla kilka bardzo użytecznych mieszańców.

Pop. deltoides var. missouriensis — Odmiana poł.

Znalazła w Europie szersze rozpowszechnienie niż poprzednia. Pień ma prosty z gałęziami skierowanymi dość stromo w górę, przez co korona ma pokrój więcej piramidalny w przeciwieństwie do poprzedniej o koronie szerokiej i luźnej. W Ameryce należy pod względem użytkowym do najlepszych topól. Sprzedawana u nas przez szkółki handlowe „czysta topola kanadyjska" jest zwykle tu podaną var. missouriensis pod warunkiem, że posiada korę szarą i na liściach u nasady blaszki dwa wyraźne gruczołki. Charakterystyczną cechą mianowicie większości czystych amerykańskich topól czarnych jest występowanie dwóch gruczołków u nasady blaszki na wierzchniej stronie liścia przy samym przejściu blaszki w ogonek liściowy. Z podanych tu gatunków nie posiada ich tylko Pop. Fremontii. U mieszańców między amerykańskimi i europejskimi topolami czarnymi albo tych gruczołów brak albo jest ich po 1 lub 2 na liściach tej samej gałązki; nie posiadają natomiast nigdy gruczołów gatunki europejskie.

Pop. deltoides var. occidentalis — Odmiana Zach.

Pień tworzy nie bardzo prosty, krótki i nisko ugałęziony; korona nieładna z powodu zwisających gałęzi. W Europie nie zaleca się hodowanie tej odmiany, bo oprócz innych wad ma przyrost słaby i to już w młodości. Poznać ją można po typowo czerwonych ogonkach liściowych i wyraźnych żeberkach korkowych na 1—4 letnich gałązkach.

Populus angulata — jest uważana za mutację powstałą w Europie po sprowadzeniu około 1700 roku pierwszych topol czarnych. Pochodzi prawdopodobnie od var. missouriensis, w każdym razie stoi jej najbliżej. Tworzy tylko formy żeńskie. Wzrost ma prosty, gałęzie ustawione są stromo, u nasady przy pniu dość mocno zgrubione w przeciwieństwie do innych gatunków. Przyrosty w młodości ma nadzwyczajne, utrzymujące się aż do 50 roku życia.

Populus Fremontii — Topola Kalifornijska

Jest o tyle zalecenia godna, że z pośród topól nadaje się jeszcze najlepiej na grunty mokre, nawet o wodzie stojącej; gleba może być żwirowata, piaszczysta lub pruchniczna, byleby była mokra. Pień tworzy prosty, koronę dosyć smukłą, tylko przyrost jej jest trochę wolny.

Po sprowadzeniu do Europy spowodowały amerykańskie topole czarne zupełny przewrót w europejskiej hodowli topól, bo stały się one razem z Pop. nigra i jej odmianami rodzicami naszych prawie wszystkich topól, będących dzisiaj w użyciu jako producentki drewna. Okazało się mianowicie w niedługim czasie po imporcie, że mieszańce z europejskimi topolami samymi mają jeszcze lepszy i szybszy wzrost od sprowadzonych, co przyczyniło się naturalnie do dużego stosowania i rozpowszechnienia tych mieszańców.

Najstarszym mieszańcem euro-amerykańskim jest *Populus serotina*, z mniejwięcej 1750 roku. Większość autorów jest zdania, że powstała z P. nigra x var. monilifera. Tworzy tylko formę męską. Rozwija liście bardzo późno (stąd nazwa), mniejwięcej razem z P. nigra i P. tremula. Jest rozpowszechniona w Europie środkowej i zachodniej. Wymagania pod względem wilgoci ma mniejsze niż Sokora, jak wogóle posiada dużo zdolności przystosowania się tak do wilgoci jak i do stanowisk suchych, jednakże pod względem jakości gleby jest dość wymagająca, lubi gleby lepsze i cięższe. Zalecają ją głównie do sadzenia rzędowego (wzdłuż dróg, rowów i t. p.)

Populus regenerata powstała prawdopodobnie około 1800 roku z skrzyżowania P. nigra ♀ x P. serotina ♂. Zachodzi tylko w egzemplarzach żeńskich. Pokrojem przypomina P. serotina, tylko pień tworzy więcej zbieżysty, gałęzie natomiast są ułożone więcej okółkowo tak, że przyrosty roczne są prawie czyste. Rozmnażanie tej formy jest zalecane.

Dla uniknięcia nieporozumień należy zwrócić uwagę na to, że w literaturze, zwłaszcza niemieckiej, często podana jest P. Serotina jako męska a P. regenerata jako żeńska forma „topoli kanadyjskiej".

Populus robusta (P. angulata cordata robusta), u nas rozreklamowana jako topola niekłańska. Mieszaniec ten powstał u Simona Louis w Alzacji w 1895 r.; jest drzewem tylko męskim. Rośnie nadzwyczaj szybko, przyrost coroczny do 20 roku życia wynosi do 1 metra, przyrost na grubość jest natomiast mniej zadowalający. Pień tworzy bardzo prosty, mało rozgałęziający się. Co do jakości drewna oraz odporności na choroby mało jest jeszcze danych z powodu niedługiego stosunkowo istnienia tego mieszańca. Ostatnio zaczęto narzekać na wrażliwość na raka.

Topól balsamicznych z piątej sekcji — Tacamahaca należy raczej nie sadzić w naszych lasach, bo wykazują one po dobrym rozwoju w młodości później bardzo słaby wzrost i wogóle są przeważnie drzewami niedużymi a poza tym bardzo słabo się oczyszczają z gałęzi.

Jedną z głównych przedstawicielek tej sekcji jest *Populus trichocarpa* z zachodniej części Ameryki Północnej. Zajmuje tam tereny nisko położone jak doliny jeziorne i inne wgłębienia. Lubi klimat łagodny i wilgotny. Z wszystkich topól czyści się najgorzej i nawet przy gęstym podszycie zachowuje gałęzie do późnego wieku a okrzesana wypuszcza nowe pędy. Topole balsamiczne sadzono u nas w ostatnich kilkudziesięciu latach chętnie w parkach i ogrodach z powodu pięknego ulistnienia i silnego aromatycznego zapachu pączków i liści na wiosnę. Ostatnio krzyżuje się topole balsamiczne z czarnymi i są widoki otrzymania gospodarczo cennych mieszańców.

Antoni Wiśniewski

Powrót do lasu

Jeszcze ostatnie strzały armatnie dział radzieckich nie przebrzmiały a już byłem w leśniczówce, mojej starej, poczciwej i podniszczonej chałupinie, którą opuściłem pod naciskiem buta hitlerowskiego w pamiętnym miesiącu września 1939 roku. Jak większa część polaków tak i ja, spełniając moje obowiązki, naraziłem się wielbicielom Hitlera i oczywiście gestapowiec tropił mnie przez 5 lat ze stryczkiem za pazuchą, chcąc mnie podciągnąć na szubienicę. Dzięki wrodzonemu instynktowi leśnego człowieka uszedłem wszystkiego dla mnie najgorszego. Co prawda początkowo, skóra mi cierpła na widok każdego napotkanego gestapowca ale z biegiem czasu — i w piekle nie najgorzej, gdy się człowiek przyłoży. Przebiegłych gestapowców tak kiwałem, że miło wspomnieć. Dzisiaj niema już tych okrutnych ciemiężycieli hitlerowskich, rozgromiły ich po wsze czasy nasze potężne Armie Sprzymieżone.

Jestem więc napowrót w lesie* — w tym lesie do którego przez tyle lat tęskniłem i o którego losy tak mocno się niepokoiłem — i słusznie! Las zastałem mocno podniszczony, częściowo zdewastowany. Wiemy wszyscy doskonale do jakiego stopnia rabunkową gospodarkę prowadzili na naszych ziemiach łupieżcy germańscy, a szczególnie w polskich lasach. Wiemy, że na ochronę lasu dosłownie nic nie łożyli i dzisiaj niejeden z leśników, który wrócił na swoje stanowisko zastał nietylko las zaniedbany ale również i leśniczówkę w stanie opłakanym. Pomijając inne szkodniki leśne, zwójka sosnówka na dobre się rozmnożyła, niszczy i niszczyć będzie młodniki bardzo dotkliwie, jeśli radykalnie nie zabierzemy się do jej należytego wytępienia. W moim rejonie niemcy ochrony wogóle nie przestrzegali. Gospodarzył tu coprawda niedostatecznie wyszkolony i niedoświadczony personel leśny — ba! Przecież kto zdrów, musiał dać głowę swoją pod radzieckie katiusze.

Niepięknie też wyglądają młodniki sosnowe, sromotnie podkrzesane, w obawie aby się tam polacy nie kryli, drągowiny i starsze drzewostany strasznie prześwietlono. Konsekwencje tej rabunkowej gospodarki leśnej okażą się dopiero później.

Nielepiej przedstawia się sprawa zwierzyny. Jest nieprawdą jakoby niemieccy leśnicy w trosce o polepszenie zwierzostanu odstrzeliwali — li tylko sztuki chore i niezdatne do hodowli. Gdzież by się podziały te wszystkie mocne rogacze? Jeśli

---

*) Szan. Autor zna również doskonale lasy dziewicze Południowej Ameryki.

jeszcze coś w lesie pozostało, to naprawdę wsteczniaki, karły i młode sztuki. Tak więc otoczenie zmieniło się bardzo! Dziesiątki domków i dziupli dla rozmaitych ptaków jakie wokoło leśniczówki pozostawiłem, uległy kompletnemu zniszczeniu — nie było już tej wiosny miłego gwaru szpaków jak dawniej, nie było sikorek aby oczyściły drzewa owocowe w ogrodzie leśniczówki z jajek i gąsienic. Pojniki dla ptaków zasypane ziemią, a karmiki zimowe leżały zniszczone wilgocią za stodołą.

Las mój jednakowoż, mimo wszystko, utajone piękno zachował, może ja sam tylko tak dobitnie to widzę! Las mój naprawdę jest piękny, obojętnie czy w dzień czy w nocy i wtenczas gdy głaszczą go ciepłe promienie słońca padające z bezchmurnego nieba i wtenczas gdy chłoszczą go krople rzęsistego deszczu; tak samo gdy złowrogi huragan niemiłosiernie nim miota i gdy wśród tajemniczej nocy zimnym blaskiem księżyca w pełni jest zalany. Rozumiem i czuję, że coraz bardziej i częściej on do mnie przemawia.

Przeogromny i wielce odpowiedzialny obowiązek na nas ciąży, niełatwy wprawdzie, lecz dla nas chętnych i silnych nie może być żadnych trudności. Wszystkie przeszkody, które źli ludzie stawiać nam będą, z uśmiechem na twarzy usuniemy. My leśnicy sami stworzyć sobie musimy polski las, choćby taki z jakim żegnaliśmy się w 1939 r.; musimy otoczyć go pieczołowitą opieką i troską wielką i postaramy się o szybkie wyleczenie zadanych mu ran. Wiemy, że rany te w większym stopniu są uleczalne. Niech więc naszym hasłem będzie: *wspólnym wysiłkiem uzdrowimy lasy polskie.*

K. Wojczyński

Kukułka

Najdziwniejszym ptakiem krajowym jest bezsprzecznie kukułka, Cuculus canorus, bo gniazda nie buduje, jaj nie wysiaduje, piskląt nie karmi, wogóle o nie się nie troszczy.

Znana ona jest ogólnie, ale tylko z głosu, zato mało z wyglądu, bo ukrywającą się w gęstych i wysokich koronach drzew trudno zauważyć.

Wielkością dorównuje prawie gołębiowi, jest jednak smuklejsza i zaopatrzona w stosunkowo długi ogon a wąskie skrzydła. Na grzbiecie jest łupkowo szara, pod spodem zaś biała z drobnymi brunatnymi poprzecznymi prążkami. Głos samca brzmi: kukuk — samiczka podczas parzenia woła chichocząc kwak, wik, wik, wik, wik, albo: ki, ki, ki, ki, przy czym ton w środku zwrotki podnosi się, ku końcowi zaś zwalnia.

Głos brzmi czysto i dźwięcznie. Gdyby nie on, ptaka rzadkoby się zauważyło, bo przebywa on najchętniej w koronach drzew i krzewów.

Wiosną uwija się samiczka po krzewach dla wyśledzenia ptaszków przy budowie gniazd i składaniu jajek. Skoro którego przy tym zauważy, przylatuje ponownie po jakimś czasie dla przekonania się o stanie znoszenia jaj, aby w stosownej chwili złożyć własne jajka. Może to uczynić w nierównych odstępach czasu i właśnie tego dnia, który uważa za najstosowniejszy. Takim dniem jest chwila, w której ptaszki swoje jajka składają.

Dla oszukania właściciela kukułka nie znosi jajka w próżne gniazdko, a zanim je zniesie, wyrzuci poprzednio jedno już leżące, tak, że liczba jaj mimo podłożenia pozostaje ta sama: To też ptaszki, jakkolwiek liczyć nie umieją, podstępu zwykle nie spostrzegają. Dla zabezpieczenia potomstwa kukułka nie podsuwa jajka, gdy właściciele gniazd po złożeniu wszystkich jajek wysiadywać zaczęli lub młode ptaszki już się wykłuły. Znosząc jajko w gniazdka otwarte, siada wprost na nie. Przy dziuplach o wąskim otworze, uniemożliwiającym przeciśnięcie się kukułki znosi wpierw jajko na trawę, bierze je ostrożnie w dziób i wpuszcza przez otwór do środka. Ciekawy ten sposób nauka stwierdziła dopiero w nowszych czasach. Gruba i silna skorupka chroni jajko kukułcze przed rozbiciem wskutek spadnięcia lub przez dziobek ptaszka chcącego je z gniazda usunąć. Ponieważ ptaszki składają jajka nad ranem, do czego potrzebują godzinę, kukułka aby się z nimi nie spotkać, czyni to szybko w czasie 5 sekund popołudniu, gdzie niebezpieczeństwo jest małe. Jeżeli pomimo to natręt zostanie zauważony, wówczas przychodzi samiczce kukułce z pomocą jej samczyk, który siada na widocznej gałązce zwracając uwagę właścicieli gniazdka na siebie. Tymczasem samiczka cichaczem i niepostrzeżenie zbliża się do gniazdka i szybko jajko podsuwa. Że ptaszki obcego nabytku nie poznawają, pochodzi z dwóch przyczyn. Jajko kukułki w stosunku do jej wielkości jest małe, przypomina jajko wróbla, mierząc przeciętnie 225×165 mm. Jest ono podługowato jajowate, krępe i wypukłe. Powtóre jest ono zwykle dobrane do barwy jaj leżących już w gniazdku. Kukułki znoszą bowiem jajka czysto białe nakrapiane, brunatnawe, czerwonawe, niebieskie, szarawe, zielonkawe, żółtawe. Prawie każda znosi jajka o innej barwie, nie może jednak zmieniać dowolnie ich barwy, lecz są one stale jednakowo ubarwione, za to wyszukuje gniazdka z jajkiem o barwie podobnej do jaj własnych. Mimo to zdarza się niekiedy, że ptaszek poznawszy oszustwo, a mając dziobek dosyć silny wyrzuci wstręta z gniazda. Tak postępuje z reguły pokrzewka ogrodowa. Większość naszych ptaszków oswaja się z obcym jajkiem i wysiaduje je na równi z własnymi. Liczba gatunków ptaków, w których gniazdkach znalezio-

no jajka kukułcze dochodzi do 150. Z tych u wielu bardzo rzadko, np. gajówki ogrodowej, u innych często. W niektórych okolicach kukułki nawiedzają szczególnie pewne gatunki np. gajówkę rudzik, pokrzewiki, szczebiotkę, pleszkę ogrodową, pliszkę białą, strzyżyka, świergołki srokosza. Jeden badacz stwierdził w 12 latach u 214 jaj kukułczych, że w 6 gniazdkach podłożone jajka barwą bardzo przypominały już złożone, w znacznej liczbie gniazdek były naogół podobne, w najliczniejszych wcale nie były podobne.

Najczęściej jest jajko kukułcze nieco większe niż jajka znajdujące się w gnieździe. W Finlandii przeważa podobno barwa niebieska jajek kukułczych, a stąd składane bywają w gniazdko pleszki ogrodowej. Wprost zdumiewająca jest równość ubarwienia jaj kukułki i trznadla Emberiza Ciopsis w Japonii. Obydwa na białym tle są ciemno nakrapiane a na tępym końcu ozdobione rysunkami w postaci wieńca. Zakrawa to na jakieś dotychczas nie wykryte prawo przyrody. Z jajka kukułki po 11—12 i pół dniach wykluwa się pisklę. W stosunku do małych ptaszków, które po większej części 14 dni jajka wysiadują, jest to nadzwyczaj krótki czas, co jednak dla młodej kukułki jest korzystne. Jest ona bardzo mała, naga, ślepa i ciemno fioletową skórką pokryta, a jednak nadzwyczaj silna, bo odrazu posiada dobrze wykształcone mięśnie. Początkowo siedzi spokojnie pod przybraną matką, lecz po upływie połowy dnia ogarnia ją niepokój. Wskutek tego pręży się i rozpycha obok niej leżące jajka (lub wylęgłe młode ptaszki). Po pewnym czasie usiłuje się wtłoczyć pod jedno jajko lub młode, tak aby się wsunęło na grzbiet. Wówczas podtrzymując maleńkimi skrzydełkami wycofuje się na brzeg gniazdka podpierając się główką o jego dno. Dostawszy się na sam brzeg przechyla się w tył, a jajko lub pisklę spada na ziemię wskutek czego się rozbija lub marnie ginie. W ten sposób postępuje młoda kukułka tylko 3 dni, po czym się uspakaja, a gdy przypadkiem nie zdołała oczyścić gniazda, dalszych usiłowań już nie czyni. Stare ptaszki, nie rozumiejąc widocznie grozy położenia nie przeszkadzają kukułce w niecnej czynności, ale i ona nie zdaje sobie sprawy z korzyści, jakie mieć będzie z pozbycia się sąsiadów.

Po 3 dniach mała kukułka osięga podwójne wymiary, ma grubą głowę i wystające gałki oczne. Po 6 dniach oczy jej są otwarte a skórę pokrywają niebiesko czarne pipcie. Po 11 dniach wypełnia całe gniazdko a na skrzydłach pojawiają się brunatne pióra. Po 15 dniach wystaje ponad gniazdko i jest wypierzona. Po 20 dniach opuszcza gniazdo. Rosnąc tak szybko ptak tej wielkości co kukułka potrzebuje wiele wyżywienia, które przybrani rodzice znoszą bez wytchnienia prawie przez cały dzień. Małe ptaszki siadając nieraz na głowie kukułki, skoro ta tylko otworzy swoją olbrzymią żółto zabarwioną gardziel, wkładają w nią natychmiast pokarm. Ciekawe, że często i obce ptaszki gnieżdżące się w pobliżu pomagają opiekunom w żywieniu. Mała głodna kukułka woła cys, cysys, cysysys — a gdy opuściwszy gniazdo usiądzie na pobliskiej gałęzi, ale jeszcze latać nie może, odzywa się cyrk, cyrk — cyrk. Głosek brzmi delikatnie, ale dobitnie. Skoro tylko wyrośnie i nauczy się latać, opuszcza drzewo i opiekunów pędząc żywot samotny aż do odlotu w sierpniu do Afryki, skąd powraca w kwietniu następnego roku.

Znaczenie: Podsuwając rokrocznie jakieś 20 jajek drobnym pożytecznym ptaszkom, których młode tymsamym skazane są zazwyczaj na zagładę, staje się przez to szkodliwa.

Z drugiej strony nie potrzebując budować gniazda i obarczając wychowaniem młodych inne ptaki, uzyskuje jako typowy ptak leśny swobodę na wyszukiwaniu w lasach najlepszych żerowisk i nagromadzeń gąsienic. W takich wypadkach, jakkolwiek mało towarzyska, zalatuje niekiedy gromadnie. Ponieważ pożywienie jej stanowią obok gąsienic nagich także włochate, przez inne ptaki omijane albo tylko niechętnie brane, pożyteczność jej staje się tym większa. Tępi ona gąsienice barczatki sosnówki, brudnicy nieparki, białki rudnicy, przędki pierścienicy i mniszki. Nie gardzi również gąsienicami gładkimi, gąsienicami trądu sosnowca, larwami chrząszczy, poczwarkami, chrabąszczami, ryjkowcami i innymi owadami. Dzienne zapotrzebowanie pożywienia wynosi ok. 40 gramów.

To też ocena jej pożyteczności i szkodliwości wyraża się w liczbach 30 : 4.

Arcyciekawy ten ptak zasługuje na baczną uwagę leśnika.

Gdyby był człowiekiem — śmiałby się*)

Z nastaniem wiosny kiedy nad płynącym opodal strumieniem i wilgotnymi młakami rozrechotały się w tęsknej, chóralnej modlitwie gromady żab, po mokradłach snuł się w wieczory bezszelestny cień, przypominający ruchami skradającego się kota. To był tchórz. On to bobrował po kałużach, wybierając stąd niepłochliwe, rozhoworzone płazy i zjadając jednego po drugim, dopóki nie zgrubiał z dosytu.

Gdy leśne pszczoły zabrały się do pracy i jęły gromadzić słodki nektar w dziuplach, tchórzowi zamarzył się także ów przysmak. Wspinając się z drzewa na drzewo ze zręcznością wiewiórki, atakował nawet te spichrze. Pod wpływem miodnego zapachu, płonęły mu ślepia jak u żbika. Kłuty żądłami, kulił się, skręcał, ale nie ustępo-

*) Urywek z powieści „Leśne wygi" Józefa Bieniasza.

wał. Kto to wie, czy ból, zadany żądłami, odczuł na równi z innymi. Wszak miał krew uodpornioną nawet na jad żmiji.

Jednego razu, gdy siedział skulony we wnęce między pniem a konarem i rozmyślał, jakby najlepiej dobrać się do pszczelich skarbów, usłyszał sapanie, a w chwilę później kudłaty olbrzym począł się wspinać ku górze. Na widok istnej góry mięsa zdążającej ku jego skrytce, rabuś zadrżał po raz pierwszy ze strachu. Nie wątpił, że celem wyprawy wielkozwierza, stokroć od niego potężniejszego, było właśnie jego mięso. On pożerał innych, od siebie słabszych, dziś przychodziła kolej na niego. Do łba mu nie przyszło, żeby ową sapiącą bestię nęciła, podobnie jak jego, dziupla z pszczelim dorobkiem. Jako tchórz, obracający się w innym świecie czworonogów i rozumujący swoistymi kategoriami, nie spotykając nigdy niedźwiedzi nie mógł wiedzieć, że to właśnie miś, taki sam jak on smakosz, wdrapuje się w tej chwili na drzewo, by uraczyć słodyczą swe podniebienie.

Łasicowaty skurczył się. Żeby mógł, schowałby się do własnego brzucha. Kiedy indziej zuchwalec i śmiałek, teraz trząsł się jak zgoniony szarak. Łypał wokół ślepiami, szukał drogi do ucieczki. Nadaremnie. Jego pech chciał, że miodna dziupla mieściła się u szczytu uschniętego pnia, strzaskanego ongiś przez piorun. Z gałęzi sterczały jeno krótkie kikuty. Nie pozostawało nic innego, jak bronić się do ostateczności lub skoczyć na ziemię, gdzie drugi jego pech kazał się usadowić kilku takim samym kudłatym bryłom, jak ta, co się wspinała na drzewo.

Czarny nos nowoprzybyłego dosięgał właśnie szczytu, gdy łasicowaty jakby się nagle zbiesił. Widząc, że nie umknie i za chwilę znajdzie pochowek w paszczy olbrzyma, wparł się tylnymi łapami w konar, a przednimi zaatakował z furią sapiącego kudłacza, któremu rozorał łeb. Tamten zdziwił się niespodziewanej napaści. Jako dwulatek, bywalec i ekspert, co z niejednej barci miódł wybierał, oczekiwał z niejakim strachem dziesiątków ukłuć skrzydlatych złośnic i krótkimi uszkami łowił uważnie, czy nie usłyszy dobrze znanego brzęku, który przejmuje zdenerwowaniem nawet waleczne serce niedźwiedzie. Tymczasem miast ukłuć, spadły mu na łeb pazury nieznanej bestii.

Miś, niespory do gniewu, tym razem oburzył się rzetelnie. Kiedy indziej zlekceważyłby takiego przeciwnika, a co najwyżej zdzielił łapą. Ale w dzisiejszej napaści dorozumiał się czegoś więcej. Ktoś usiłował bronić dostępu do miodu, największego niedźwiedziego przysmaku lub sam zjeść bez jego udziału. Więc ryknął wściekle i ślepiami poszukał wroga, którego już przedtem zwietrzyły jego chrapy. Ujrzał napuszony kłębek o białożółtym, gniewnie wykrzywionym pysku i parę błyszczących ślepiów, wlepionych groźnie w siebie. Nie posiadając się z gniewu, niedźwiedź dźwignął się wyżej i już dosięgał łapą złośliwe licho, gdy ono obróciło się nagle i rzygnęło mu w sam nos okropnie cuchnącą cieczą.

To już było nad niedźwiedzie siły i wytrzymałość. Skóra misia zniosłaby najboleśniejsze razy, ale nos, ów naczelny a tak szlachetny organ wszystkich kudłaczy, parsknął z potwornego obrzydzenia. Obrzydzenie było tak wielkie, że niedźwiedź, miast złazić statecznie z drzewa, jak to jest w jego obyczaju, stoczył się na ziemię niby kula, aż w nim jękło.

Towarzysze, chcąc dociec, co się stało ich bratu, otoczyli go kołem, ale wnet odskoczyli daleko, fukając w sposób, wyrażający jakgdyby zgorszenie. Ich nosy zwietrzyły także wraży fetor. Pomrukując gniewnie, przysiadły opodal na kudłatych portkach, bezradne wobec wstrętnej woni, podczas gdy ich brat dotknięty takim nieszczęściem starał się je nadaremnie wydłubać z nosa łapami.

A niegodziwy zwycięzca siedział spokojnie na drzewie i obserwował skonsternowanych kudłaczów. Gdyby był człowiekiem śmiałby się!

Z życia Związku Zawodowego

Kronika Z. Z. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego

Po ukonstytuowaniu się tymczasowego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego w dniu 10. 3. 1945, na Walnym Zgromadzeniu członków w dniu 24. 6. 1945 r. wybrany został Zarząd na okręg poznański o następującym składzie:

Prezes: inż. Edward Solecki
Zast. Prezesa: inż. Dobiecki Józef
Sekretarz: mgr. Kowalski Zbigniew
Skarbnik: Milchert Witold

Członkowie Zarządu:

1. insp. Piasek Franciszek
2. Fabisz Władysław
3. Żurowski Leon
4. Kaczmarek Leon
5. inż. Cysewski Alojzy
6. Stukowski Brunon
7. Makow Jerzy

Zastępcy:

1. Aptowa Aniela
2. Kasperczak Stanisław
3. Kubis Jan
4. Dobrzeniecki Jerzy
5. Markowski Wojciech

Do czasu Ogólno-krajowego Zjazdu Delegatów w Łodzi t. j. do 30. 7. 45 r. Okręgowy Zarząd zorganizował na terenie woj. poznańskiego 62 Koła naszego Związku, przeważnie przy nadleśnictwach

i tartakach, oraz 2 oddziały powiatowe w Poznaniu i Rawiczu zrzeszając 2411 członków z pośród pracowników leśnych i przemysłu drzewnego i na Zjeździe był reprezentowany przez 12 delegatów.

Delegaci przedstawili na Zjeździe 9 — szczegółowo opracowanych wniosków w sprawie:

1. emerytur emerytów-leśników oraz wdów i sierót po zaginoinych leśnikach
2. szkolnictwa leśnego
3. zwiększenia lesistości kraju
4. nadmiernych wyrębów
5. rozbudowy studium leśnictwa Wydziału Rolniczo-leśnego Uniwersyt. Poznańskiego
6. poprawy bytu robotników leśnych i przemysłu drzewnego
7. utworzenia burs dla uczącej się młodzieży-dzieci pracowników leśnych i przemysłu drzewnego
8. umundurowania, zaopatrzenia w broń i odzież pracowników Lasów Państwowych
9. podwyżki płac funkcjonariuszów Lasów Państwowych,

które to po uchwale Zjazdu weszły jako rezolucje do odpowiednich władz.

Zarząd jest w ścisłym kontakcie z Okręgową Komisją Związków Zawodowych w Poznaniu i z nią współpracuje. Po ukonstytuowaniu się Głównego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego z tymczasową siedzibą w Łodzi (po przeniesieniu biur Ministerstwa Leśnictwa do Warszawy, Zarząd również będzie przeniesiony do Warszawy) organizacja Związku naszego weszła na jednolite tory. Komórką podstawową jest Koło, zrzeszające członków zatrudnionych w poszczególnych jednostkach gospodarstwa leśnego lub zakładach przemysłu drzewnego (nadleśnictwo, tartak, fabryka mebli itp.). W obecnym czasie organizuje się oddziały powiatowe Związku na terenie całego woj. poznańskiego, które będą współpracowały z powiatowymi Radami Związków Zawodowych.

W ten sposób zorganizowani pracownicy leśni i przemysłu drzewnego będą mogli gremialnie i masowo wziąć udział przy odbudowaniu zniszczonego przez nieznanego dotąd w historii grabieżcę hitlerowskiego — Państwa Polskiego, a przez solidarną i rzetelną współpracę dają Rządowi naszemu gwarancję, że ich wysiłki znajdą 100% poparcie zdyscyplinowanych mas pracowników tych zawodów.

Ofiarując Naszemu Rządowi nasze ręce i serca i pozytywną pracę będziemy mieli bezsprzeczne prawo domagać się ze strony rządzących czynników opiekowania się nami przez popieranie i realizowanie naszych wniosków w sprawach najelementarniejszych naszych potrzeb życiowych.

Zjednoczeni w Centralnej Komisji Związków Zawodowych jako jednej z najpotężniejszej organizacji w dążeniach do naszych celów, przez nasze postępowanie, sami stanowić będziemy mogli o sobie, o takich urządzeniach i takich ustrojach, jakie będą wyrazem naszych przedyskutowanych i wybranych z pośród wielu takich wniosków, które najwięcej w danym czasie odpowiadać nam będą.

Poniżej podajemy skład Zarządu Głównego wybranego przez delegatów na Zjeździe w Łodzi w dniu 29 i 30 lipca 1945 roku.

Przewodniczący: Stanisław Ihnatowicz — Radom
Vice przewodn.: Ratka Stefan — Łódź
Vice przewodn.: Sadurski Franciszek — Łódź
Generalny sekretarz: Ludziński Marian — Łódź
Zast. gen. sekret. Mikołajczyk Witold — Łódź
Skarbnik Kaźmierski Karol — Łódź
Zast skarbnika: Niewiadomski Erdwin — Łódź

Członkowie Wydziału Wykonawczego:
Neumark Stanisław — Łódź
Domagała Zygmunt — Lublin
Maruszak Józef — Kielce
Kalwat Jan — Częstochowa

Członkowie Zarządu Głównego:
Wandurski Eugeniusz — Gostynin
Piotrowski Józef — Tarnów
Trubas Mieczysław — Kielce
Andrzejewski Ludwik — Siedlce
Dreszer Lesław — Bytom
Leśnicki Walerian — Gorzów
Rzepczyński Teofil — Kraków
Przybylski Stanisław — Poznań
Mika Julian — Kraków
Sokół Władysław — Hajnówka
Meisner Teodor — Toruń
Wojtowicz Wojciech — Poznań

Zastępcy:
Duda Stanisław — Tarnów
Kurzawa Józef — Hajnówka
Ludkowski Franciszek — Grudziądz
Malik Władysław — Rzeszów
Sitek Paweł — Parzymiechy
Skłodowski Franc. — Suwałki
Solecki Edward — Poznań
Wojciechowski Tadeusz — Wolsztyn
Woźnicki Edmund — Bydgoszcz

Główny Sąd Związku:
Niezabitowski Mieczysław — Toruń
Stankiewicz Eugeniusz — Łódź
Kurzawa Józef — Hajnówka
Jurkowski Feliks — Łódź
Neumark Stanisław — Łódź
Mika Julian — Kraków
Michon Józef — Tarnów

Zarząd Główny stanowi najwyższą instancję naszego Związku, a zadaniem jego jest reprezentacja na terenie całego Państwa i na terenie międzynarodowym.

Jest już opracowany przez powołane komisje, statut i regulaminy mające na celu unormowanie pracy na wszystkich stopniach organizacyjnych naszego Związku, pozostaje tylko kwestia doręczenia ich do poszczególnych Kół i Oddziałów przez Sekretariat Generalny.

W ten sposób po pół rocznych wysiłkach organizacyjnych, przebrnęliśmy przez pierwszy etap

pracy nad zjednoczeniem się wszystkich pracowników dalszego potężnego Związku branżowego, który scementowany przez Centralną Komisję Z Z. z innymi już wcześniej zorganizowanymi Związkami staje na trwałych i pewnych podstawach, do wspólnej czekającej nas trudnej pracy nad odbudową Naszej Ojczyzny.

Wstępując w zdyscyplinowane szeregi tak potężnej na skalę państwowo-pomyślanej organizacji pracy, musimy sobie uświadomić, że przez to przyjęliśmy na siebie obowiązki i prawa ważkie — niechaj zatem punktem honoru każdego z naszych członków będzie jaknajlepiej wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków i nie dać się wyprzedzić przez inne związki.

Komunikaty

Ministerstwo Leśnictwa komunikuje pod datą 9 sierpnia rb., iż w celu uzupełnienia kadr pracowników leśnych i przemysłu drzewnego (leśniczych, kierowników mniejszych zakładów przemysłowych itp.) uruchamia w roku szkolnym 1945/6 następujące zawodowe gimnazja leśne i przemysłu drzewnego:

1. Gimnazjum Leśne w Margoninie, pow. chodzieski, woj. poznańskie, stacja kolejowa w miejscu,
2. Gimnazjum Leśne w Limanowej, pow. limanowski, woj. krakowskie, stacja kolejowa w miejscu,
3. Gimnazjum Leśne w Brynku, pow. gliwicki, woj. śląsko-dąbrowskie, stacja kolejowa w miejscu,
4. Gimnazjum Leśne i Przemysłu Drzewnego w Zwierzyńcu Lubelskim, pow. zamoyski, woj. lubelskie, stacja kolejowa w miejscu.

Dwa gimnazja pomyślane są jako normalne zawodowe gimnazja leśne, wzgl. przemysłu drzewnego, z 3-letnim okresem nauczania, dla kandydatów po ukończeniu szkoły powszechnej 6-cio lub 7-mio klasowej, w wieku do 20-tu lat; dwa inne, jako gimnazja typu przyśpieszonego, z 2-letnim okresem nauczania, dla kandydatów po ukończeniu 2-u, wzgl. 1-ej klasy gimnazjum ogólnokształcącego, w wieku do lat 25-ciu.

Nauka w szkołach będzie bezpłatna; przy każdej szkole czynny będzie internat dla uczniów. Tytułem częściowego zwrotu kosztów utrzymania opłacać będą uczniowie kwotę, której wysokość zostanie ustalona w terminie późniejszym. Najlepiej sprawujący się i najpilniejsi uczniowie będą korzystać ze stypendiów, udzielanych przez Ministerstwo.

Podanie o przyjęcie należy kierować pod adresem Ministerstwa Leśnictwa (Wydział Oświaty) Łódź, ul. Zachodnia 57, dołączając następujące dokumenty:

a) świadectwo urodzenia,
b) ostatnie świadectwo szkolne (odpis)
c) własnoręcznie napisany życiorys
d) opinie Rady Narodowej, Miejskiej, Powiatowej lub Gminnej.

Kandydaci, którzy wnieśli już podanie do Ministerstwa wzgl. do Dyrekcji Okręgowych winni nadesłać dodatkowo dokumenty wymienione w punktach a, b, c, d.

Przydział kandydatów do poszczególnych szkół uskuteczni Ministerstwo we własnym zakresie, o czym zainteresowani kandydaci zostaną powiadomieni. Kandydaci skierowani do jednej ze szkół poddani zostaną na miejscu egzaminowi wstępnemu z następujących przedmiotów: języka polskiego, matematyki i nauk przyrodniczych, w zakresie szkoły powszechnej, wzgl. 1 lub 2 klas gimnazjum ogólnokształcącego. Ponadto poddani zostaną badaniu lekarskiemu w celu stwierdzenia ich przydatności do zawodu leśnika, wzgl. pracownika przemysłu drzewnego.

Ministerstwo wyjaśnia, iż niezależnie od otwarcia wyszczególnionych gimnazjów, w roku gospod. 1945/46 uruchomione zostaną w ośrodkach szkoleniowych kursy dla leśniczych, gajowych, sekretarzy, techników urządzeniowych i pracowników przemysłu drzewnego.

Jak się informujemy w Dyrekcji Lasów Państw. w Poznaniu, od kandydatów nie wymaga się praktyki leśnej wzgl. z zakładów przemysłu drzewnego przed wstąpieniem do gimnazjum zawodowego.

Kurs w Margoninie będzie trwał 2 lata.

Nowo uruchomiona szkoła dla gajowych w Goraju pow. czarnkowski, pozostaje jako ośrodek przeszkoleniowy. (Przyp. Redakcji).

Siedziby Okręg. Dyrekcji Lasów Państwowych:

1. Białostocka — w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 18.
2. Bałtycka — w Szczecinku, ul. dawn. Mackensena 22.
3. Gdańska — w Sopotach, ul. 3 Maja 51/3.
4. Krakowska — w Krakowie, Słowackiego 17a.
5. Lignicka — w Lignicy.
6. Lubelska — w Lublinie, ul. Okopowa 7.
7. Łódzka — w Łodzi, ul. Piramowicza 6.
8. Łużycka — w Gorzowie, ul. down. Klosego 16
9. Mazurska — w Olsztynie.
10. Poznańska — w Poznaniu, ul. Gajowa 8/10.
11. Radomska — w Radomiu, ul. 1-go Maja 48.
12. Rzeszowska — w Rzeszowie, Jagiellońska 8.
13. Śląska — w Bytomiu, ul. Wyczółkowskiego.
14. Toruńska — w Toruniu, Pl. Teatralny 20.
15. Warszawska — w Siedlcach (Nowe Siedlce), ul. Poniatowskiego 2.
16. Wrocławska — w Ostrowie Wlkp., ul. Kolejowa 23.

Ruch służbowy

w Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Poznańskiego w Poznaniu.

W czasie od 1. 5. do 31. 7. 45 r. przeszli na służbę do **Dyrekcji Lasów Państwowych okręgu Szczecińskiego w Gorzowie**, następujący pracownicy:

1. Inż. Kment Zdzisław, na stanow. nadleśniczego
2. Inż. Dobrzyński Tadeusz „ „
3. Inż. Gulkowski Alfons „ „
4. Inż. Laszkiewicz Zbigniew „ kier. tartaku
5. Kurtzmann Feliks „ leśniczego
6. Kostyrko Henryk „ „

Do Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Mazurskiego w Olsztynie:

1. Metzig Tadeusz na stanowisko nadleśniczego
2. Luberski Jan „ gospod. szkoły
3. Inż. Kowalski Jan „ nadleśniczego
4. Inż. Mizerski Zbigniew „ „
5. Roguszczak Bernard „ gajowego
6. Wielak Franciszek „ „
7. Kopałka Stanisław „ „
8. Marciniak Bolesław „ „
9. Mieloch Tadeusz „ „

Do Dyrekcji Lasów Państwowych w Wrocławiu:

1. Dachowski Stanisław na stanowisko leśniczego
2. Laskowski Henryk na stanowisko pomocnika kancelaryjnego.

Różne

Znakomity leśnik i uczony — zmarły 1926 roku — ś. p. prof. Dr. Józef Rivoli pisze w swej pracy „Ogólny zarys Geografii Leśnictwa" na str. 6 i 7 — podkreślając konieczność uzyskania terenów zamorskich co następuje: „Polska, która uzyskała dostęp do morza, port i flotę, potrzebować będzie kolonii — ażeby wyzyskać swoją handlową i gospodarczą sytuację — kolonii w krajach międzyzwrotnikowych. Bo bez tych kolonii pozostaniemy zawsze żebrakiem pomiędzy innymi narodami. Będziemy zawsze oglądać się na to, co nam ze stołu suto zastawionego odrzucić zechcą i raczą. Kolonie dać nam mogą znaczne korzyści, jako tereny wymienne dla naszych bogactw naturalnych w które kraj nasz obfituje. Eksploatować musimy naszą pszenicę, naszą naftę i wyroby naszego przemysłu, sprowadzać stamtąd kawę, cukier, tytoń i owoce ich ziemi...

W życiu kolonialnym odrodzą się także i rozwiną nasze siły duchowe i umysłowe... W życiu kolonialnym otwiera się nowe pole dla leśnictwa polskiego, nowe pole do pracy..."

Specjalna komisja przy współudziale ob. ob. Prof. Dr. Edw. Schechtla i Radcy prawnego Mgr. Słabickiego opracowała w Dyrekcji Lasów Państw. w Poznaniu, nowelę do prawa łowieckiego. Informacjami w tym przedmiocie służy Redakcja Przeglądu Leśniczego.

T R E Ś Ć:

„Przeglądu Leśniczego" z września 1945 r.

Nadsyłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenie

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu

ogłasza przetarg pisemny na wydzierżawienie prawa rybołóstwa na jeziorach do Dyrekcji Lasów Państwowych należących.

Przetarg odbędzie się w odnośnych Nadleśnictwach Państwowych w dn.

28 bm. o godz. 10-tej

Udział w przetargu mogą brać wyłącznie członk. Wlkp. Związku Rybackiego

Warunki przetargu są wyłożone w kancelariach Nadleśnictw, w Wójtostwach i w Biurze Wlkp. Związku Rybackiego

---

Spółdzielnia Przemysłowo-Handlowa

„NASZ BÓR"

z odp. udz.

w Poznaniu, ul. Słowackiego 13

Kupuje:

Wszelkie użytki uboczne leśne jak: Suszone jagody i inne owoce - soki - grzyby świeże i suszone - zioła lecznicze - korę garbarską - żywicę - dziczyznę - nasiona drzew i krzewów.

Spółdzielnia „**Nasz Bór**" działająca na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu, ma na celu racjonalną eksploatację leśnych użytków ubocznych i apeluje do Ob Ob. Leśników, by w tej pracy nam pomagali.

Wydawca: Poznańskie Koło Leśników Z. Z. — **Redaktor:** Józef Ziołkowski, Poznań, ul. Małeckiego 20 m. 5
Odbito czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna Sp. z o. o., Poznań, ul. Strzałowa 2a. K - 4357.